

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halery. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranna 6 h. z prze-10 h. Wyd. popołud. 4 h. syłka 10 h.

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal. w numerze sobotnim 30 halery. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal. w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologja za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 3 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Homeryczne walki nad Izerą. Walki na ziemiach polskich.

### Walki w Królestwie i w Galicji.

#### ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie dn. (15) 28 b. m.:

„W czterodniowej bitwie na południu od Pilicy w lasach na linii Biała Góra-Głowaczów-Toliczna-Janowiec wojskom austro-niemieckim zadano istotną porażkę. Między Pilicą i Głowaczowem bohaterским wysiłkiem naszych wojsk dn. (13) 26 został ostatecznie złamany opór niemieckich korpusów: dwudziestego i rezerwowego gwardyjskiego. W centrum po najcięższych walkach udało się nam obwarować na skraju lasu w obrębie wsi Adamów-Sewerynow-Maryanów. Na lewym skrzydle wzięliśmy szturmem ufortyfikowaną pozycję pod Policzną i otoczyliśmy część korpusu austriackiego koło Bierdzierza.

„W nocy na (14) 27 b. m. korpusy nieprzyjacielskie znajdowały w zupełnym odwrocie na linję Jedlińsk-Radom-Ilża; wzięliśmy jeńców i działa. Na lewym brzegu Pilicy zacięte walki toczą się dalej na froncie Jeżów-Nowe Miasto.

„W Galicji walki na całym froncie. Nad Sanem wzięliśmy do niewoli znów 10 oficerów i 500 szeregowców. Na południu od Przemyśla na niektórych częściach frontu wojska nasze posuwały się naprzód.

„W Prusach Wschodnich nieprzyjaciel usilnie bombarduje nasze pozycje i w okręgu Bakalarzewa prowadzi wytrwale ataki, które wszędzie odbiliśmy.

„Sukces, osiągnięty na południu od Pilicy, którego rezultatem był odwrót nieprzyjaciela na wielkim froncie, ma olbrzymie znaczenie“.

Warszawa, (15) 28. (PAT.). Przywieziono tu 12 dział i 3 karabiny maszynowe, zdobyte na Niemcach.

### Nad Izerą.

Londyn 15/28 (PAT.) Dzienniki wieczorne podają otrzymane z Amsterdamu doniesienia o bitwie, toczącej się na wybrzeżu. Według tych informacji Niemcy przeprawili się przez kanał Izery siedm razy, ale za każdym razem byli odparci z ogromnymi stratami. Wiele punktów przechodziło kilka razy z rąk do rąk. Domy i zabudowania wszelkie zupełnie tutaj zburzone od pocisków. Obie strony dają dowody nadzwyczajnej wytrwałości.

W niektórych punktach kanału potworzyły się mosty z trupów, po których Niemcy starali się na próżno przejść. W Brugge i Ostendzie pełno rannych.

Statki angielskie w dalszym ciągu ostrzeliwiają niemiecką linję przybrzeżną, powstrzymując jej ataki.

Niemcy zbudowali w Ostendzie hangar na Zepeliny.

### Bunt w południowej Afryce.

Londyn, (15) 28. (PAT.). Biuro prasowe podaje, że general-gubernator południowej Afryki zawiadomił ministerstwo kolonji, iż pewna liczba obywateli północnego okręgu republiki Oranje, zachodniego Transwaalu, podpadłszy pod złe wpływy odmawiają uznania autorytetu rządu i przygotowują się do powstania. General Dewet i Boyers zawładnęli Heilbronnem. Rząd postanowił przedsięwziąć stanowcze środki i kroki.

Olbrzymia większość ludności południowo-afrykańskich kolonji pozostaje lojalną i zachowuje się obojętnie względem idei powstania. Ta część ludności niewątpliwie będzie współdziałać z rządem przy wznowieniu porządku.

### NA MORZU.

Kopenhaga (15) 28. (PAT.) Minister sprawiedliwości wniósł do Folketingu projekt ustawy, wyznaczający karę od 500 do 1000 koron za fałszywe deklaracje o celu podróży statków lub o jakości ładunku przy zwrocie do Danji. Minister oświadczył, że ustawa taka jest konieczna, jako gwarancja tego, że żadne towary nie będą eksportowane wbrew prawa transito przez Danję. Obie izby uchwałyły ustawę.

Londyn (15) 28. (PAT.) Pewne przygotowania, świadczące o zamiarze Turcji zamknięcia wejścia do Szat-el-Arabu, wywołały przedstawienia ze strony angielskiego poselstwa w Konstantynopolu, wyrażone w nocy stwierdzającej, że Anglja zapatrywałaby się bardzo poważnie na zamknięcie lub podminowanie wejścia do Szat-el-Arabu.

Londyn, (15) 28. (PAT.) Statek handlowy „Manchester“ o 5363 tonnach natknęła się na minę koło północnego brzegu Irlandji i poszedł na dno. Kapitan i 13 osób załogi zginęli, 30 z załogi ocalono. Władze morskie ostrzegają przed żegluga dokoła Irlandji, znajdują się tam bowiem miny niemieckie.

Waszyngton, (15) 28. (PAT.) Poseł angielski złożył w departamencie państwa, w których oświadcza, że ładunki bawełny nie będą ulegały konfiskacie. Co się tyczy olejów mineralnych i innych towarów, spisanych na liście kontrabandy, Anglja nie będzie zabierała żadnego ładunku, jeżeli zgodnie z frachtem idzie do państw neutralnych na ich zamówienie. Nota zwraca uwagę na uderzający wzrost eksportu z Ameryki olejów mineralnych w ostatnim tygodniu. — Anglja ma dowody, że znaczna część tych olejów odchodzi do portów neutralnych, a potem wysyła się ją do krajów nieprzyjacielskich.

### Z ciężkich dni Warszawy.

Dniami i nocami huczały pod Warszawą armaty. Z odleglejszych ulic widać było lunę pożarów. — Ciągnęli przez Warszawę z okolicznych wsi zbiegowie i przerażeni, udęczeni, w opowiadaniach swoich do potęgi podnosili widzianą przeżyta grozę...

A potem huknęło i w mieście — pojawiły się niemieckie aeroplany. Miasto w swem własnym wnętrzu usłyszało i huk eksplozji i łęki rannych.

Szerokie warstwy publiczności — to kiepski strateg. Czy ta publiczność miała według wszelkich form i z zimną krwią orjentować się w sytuacji, w przebiegu bitwy? Ona — to miała się nie bać? Huk dokoła miasta, huk w mieście... Czyż to nie straszna rzecz?

Może być, że były to straszne rzeczy, ale — nie było strachu.

Nie można tu nie wspomnieć, jak z Białegostoku na pierwszą wiadomość o zbliżaniu się Niemców do Osowca, masami wyjeżdżali i Polacy i żydzi... A od Warszawy Niemcy byli oddaleni — o miedzę, domy Warszawy drżały od huków działowych wystrzałów, ale ani Polacy, ani żydzi nie myśleli nawet o porzuceniu Warszawy. Przybysze, goście wreszcie wyjechali, ale miejscowa ludność została na swoim miejscu.

Wielu bało się o Warszawę, ale mało kto bał się o siebie. I nie dlatego mało kto się bał, aby nie zdawano sobie sprawy z niebezpieczeństwa; nie wielu przedstawiało sobie nawet to niebezpieczeństwo przesadnie, ale w mieście o miljonowej ludności w te dni trwogi nie było ludzi małodusznych. Nie wiem, czemu to wyjaśnić. Może być da się to wytłumaczyć tem, że małoduszni ludzie wyjechali z Warszawy. Może tem, że Warszawa przywykła do swej gorączki... Co było, to było, dość na tem, że im dalej, z tem zimniejszą krwią zachowywano się w Warszawie wobec rzeczywistego i przypuszczalnego niebezpieczeństwa.

I — któż wie? — może spokój i męstwo Warszawian dodało nowej otuchy i broniącym Warszawę żołnierzom? Przecież żołnierze szli przez Warszawę wśród wielotysięcznych tłumów... Ładnie-by było, gdyby oni widzieli twarze przerażone i zatroskane zamiast wesołych i uśmiechniętych życzliwie? Lub gdyby widzieli opuszczone ulice?

Dni trwogi dla Warszawy już się skończyły zupełnie. Ale przeżywała je ona pięknie i mężnie. Trzeba to sobie zanotować w pamięci i trzeba to sobie zachować na dni przyszłe, jak to Warszawa przeżyła te dni minione, których i ona nigdy nie zapomni.

### Wieści z Wielkopolski.

„Kurjer Warszawski“ pomieszcza list z Poznania, oświetlający nastrój tamtejszej ludności polskiej.

Prasa polska w pierwszych dniach wojny podległa represjom. Niemal wszystkie gazety polskie w Prusiech zostały zawieszane. Wielu wybitnych działaczy polskich na Górnym Ślązku zostało aresztowanych. W końcu aresztowanych wypuszczono na wolność, gazetom pozwolono wychodzić. Niemcy okazali gotowość ustępstw wobec Polaków: Obwieszczenie mobilizacyjne ogłoszono w języku polskim, żołnierzom-Polakom rozdawano polskie modlitewki.

Nastrój społeczeństwa polskiego korespondent charakteryzuje jako umiarkowany i wyczekujący. — Bardzo znaczenie było odnośnienie się społeczeństwa do legionów. Odnoszono się do nich z ogromną rezerwą i nieufnością, a kiedy przyjechali do Poznania emisariusze z Krakowa, zabiegi ich pozostały bez rezultatów.

Spółeczeństwo spłaciło swój dług państwowy, dało rekruta i podatki. Z dawn. posłów w szeregach wojskowych znalazł się hr. Maciej Mielżyński. Jako ochotnik do armji pruskiej zgłosił się adwokat Dziembowski, ostawiony afery rydzyńskiej.

O Polsce i sprawie polskiej pisma niemieckie piszą wiele, ale dzienniki polskie, nie wdają się w dyskusję, gdyż nie mogą się swobodnie wypowiedzieć. Plany i koncepcje niemieckie przyjmowane są z ogromnym krytycyzmem i niewiarą. Okazuje je ona jedynym możliwym sposobem wypowiedzenia myśli: milczeniem....

### Kronika wojenna.

#### NIEMCY O WALKACH W KRÓLESTWIE.

Prasa niemiecka nie wspomina naogół o walkach prowadzonych na terenie Królestwa. Jedyne półurzędowe „Lokal Anzeiger“ wspomina tylko ogólnikowo, iż w walkach poległo sporo oficerów i że wojska

niemieckie nie mogą dorównać armii rosyjskiej w atakach na bagnety.

Wszelkimiemięcka „Post” zwała winę niepowodzeń ostatnich na armję austriacką. Numer z tym artykułem prokuratorja skonfiskowała. Głos ten jest znamiennym objawem dysharmonji między sprzymierzeńcami.

#### OPUSZCZENIE LODZI.

Jak „Dzień” donosi, Niemcy dn. 21 bm. pośpiesznie cofnęli się z Łodzi w kierunku rzeki Warty.

#### POLACY W ARMJI NIEMIECKIEJ.

Korespondent „Birż. Wied.” z Kopenhagi donosi telegraficznie, że w jednym z odcinków bitwy nad rzeką Aisne ukazały się rezerwy, składające się wyjątkowo z Polaków.

Niemcy wysyłają Polaków na najniebezpieczniejsze pozycje przeciwko strzelcom szkockim generała Frencha. Polaków zaraz po przybyciu na front bitwy wysłano w ogień.

Polacy nie robią tajemnicy, że nie są ożywieni zapałem wojennym.

#### ZAMIARY NIEMIECKIE.

„Temps” dowiaduje się z miarodajnych kół berlińskich, iż w wysokich kołach niemieckich podniesiono myśl zawarcia pokoju osobnego z Francją. Powzięto plan po unicestwieniu Belgji — zajęcia Calais i Boulogne i wymierzyć Anglii cios ostateczny. Tedy około Dixmude chcą złamać linję sprzymierzeńców i wyrwać się ze sfery działania okrętów angielskich.

„Temps” donosi o spodziewanym wysadzeniu nowego oddziału Anglików.

#### Z BELGJI.

Do „Piotr. Kurjera” donoszą z Kopenhagi, iż Niemcy oczyszczają Antwepję z wojska, które przegrucali na francuski teren wojny.

#### NOWA METODA WALKI Z PRUSAKIEM.

W „Daily Mail” znajdujemy opis zabawnego epizodu wojennego z dni ostatnich. Wachmistrz angielski podczas rekonesansu na skraju lasu ujrzał w oddali odwróconego doń tyłem piechura niemieckiego, który przez lornetkę badał okolicę. Anglik nie chciał napadać znieczeka na przeciwnika, z którym walczyć mu wypadało na pojedynek. Zlął przeto z konia i niepostrzeżenie przekradł się za wciąż wpatrującego się w horyzont Prusaka. Stanąwszy zaś tuż za nim i chcąc w sposób dobitny i oryginalny „uprzedzić” Prusaka o wrogich swych zamiarach, Anglik kopnął go nogą niżej pleców z taką siłą, iż Niemiec wywinął koziołka. Ale, niestety, kopnięcie Anglika pożądanego skutku nie odniosło: zamiast stanąć do walki, Niemiec ledwie się znalazł na nogach, rzucił się do ucieczki, wrzeszcząc z przerażenia w niebogłosey. Anglika zaś porwał taki śmiech, na ten widok, że żadną miarą nie mógł uciekającego Niemca wziąć na cel.

#### FATALNY LIST.

Wychodzący w Madrycie „Imparcial” opowiada zdarzenie, za którego wiarygodność ręczy. Oto jeden z żołnierzy armji generała Klucka wystął do rodziców następujący list:

„Wypadki idą zupełnie inaczej, niżesmy się spodziewali. Francuzi są waleczni i biją się jak lwy. Jesteśmy ogromnie zmęczeni. Co do mnie — mam dość tego. Aby z tem wszystkim skończyć — przy pierwszej sposobności oddam się do niewoli!”

List powyższy został adresatom jaknajściślej doręczony. Ale na kopercie stała zaopatrzona w pieczęć urzędową następująca adnotacja:

„Autor niniejszego listu został rozstrzelany”.

#### ODPOWIEDŹ FRANCUZKI.

W „Petit Parisien” znajdujemy następujące opowiadanie. Pewien urzędnik wojskowy w rejonie walk ostatnich znalazł na drodze leżącego rannego niemieckiego oficera. Zabrał go ze sobą i przywiózł do domu. Gdy rozbierano rannego Niemca, znaleziono w kieszeni jego list pisany przez jego żonę: W liście tym między innymi stało:

„Mam nadzieję, że nie będziesz oszczędzał ich żon i dzieci!”

Żona urzędnika niezwłocznie list ów do autorki jego odesłała wraz z tym, bardziej niż wymownym dopiskiem:

„Pani! Znaleźliśmy ten list w kieszeni jej męża. Mąż pani jest ranny, pielęgnujemy go jednak starannie”...

#### ODEZWA ORMIAN.

W pismach zagranicznych i we wszystkich ormiańskich ogłoszona została następująca odezwa, podpisana przez prezesa kolonji ormiańskiej w Marsylii. W odezwie tej między innymi powiedziano:

„Jak Alzacja i Lotaryngja są ofiarami barbarzyństwa niemieckiego, tak samo Ormianie są ofiarami barbarzyństwa tureckiego. Wszystkie sympatie Ormian są po stronie Francji i Rosji. Głównym obrońcą upośledzonej narodowości, jedynym zbawcą narodu ormiańskiego może być tylko Rosja. Ormianie dobrze pamiętają frazes Bismarcka, że 300 zamęczonych Ormian nie są warci kości jednego pruskiego żołnierza, więc ani jeden Ormianin nigdy nie stanie w szeregu wojsk, popierających Niemcy”.

Następnie powiedziano:

„Ani jeden Ormianin nie wystąpi przeciwko Rosji. W Turcji ogłoszono mobilizację. Jecz Ormianie nie

pojdą przeciwko swym braciom na Kaukazie, nie pojdą również walczyć przeciwko narodom bałkańskim”.

Koniec odezwy brzmi:

„Ormianie! Turcja wzywa was pod swe sztandary, ażeby prowadzić was do walki z waszymi obrońcami, lecz wy zawczasu wstępujecie jako ochotnicy do armji: francuskiej, rosyjskiej i angielskiej! Niech zgina Niemcy!”

Odezwa ta wywarła na Ormian wielkie wrażenie.

#### NASTRÓJ ANTINIEMIECKI W TURCJI.

Gospodarowanie Niemców nad Bosforem zaczęło już wywoływać niezadowolenie wśród Turków. Z inicjatywy obrońcy Adrianopola Szukry-baszy powstał związek antyniemiecki oficerów armji i marynarki tureckiej. W tych dniach związek ten złożył ministrom wojny i marynarki petycję, upraszając o zmuszenie oficerów i podoficerów niemieckich, do ulegania i salutowania wyższymi rangą oficerom tureckim. Petenci proszą również o wyjaśnienie przeciwko komu łańcuch skierowane są zbrojenia tureckie.

Ludność Konstantynopola zachowuje się względem Niemców coraz bardziej wyzywająco. Około gmachu ministerstwa wojny rzucano kamieniami do przejeżdżających dwóch oficerów niemieckich. Skutkiem tego zajścia aresztowano trzy kobiety. Ambasador niemiecki otrzymał list z pogróżkami, zredagowany w języku tureckim i podpisany przez „Związek tajnych i szczyrych obrońców ojczyzny”. Wobec tego policja zarządziła liczne rewizje w domach ormiańskich. Niezależnie od zajęć powyższych aresztowano wielu członków „Dasnaklutunu”, podejrzanych o planowanie zamachu na życie Enwer-baszy. W liczbie aresztowanych znajduje się członek komitetu Meczak i dr. Chimeraljanc.

### Dzwony i kuranty Belgji.

Spora upłynie czasu zanim świat otrzyma szczegółowy bilans ciosów niepowetowanych, które pomnikiem historycznym, przedewszystkiem Belgji, zadają barbarzyństwo tutejskie. Na razie wiemy o zburzeniu Louvain'u, Malines, Leodjum, Namuru, z ich zabytkami architektonicznymi, brak zaś szczegółów o miastach mniejszych, jak Mons, Alost, Courtrai, Termonde, Aershot i wiele innych, z których każde posiadało pamiątki wielkiej ceny. Niestety, wszystkie one, wskutek bombardowania, musiały doznać szkód olbrzymich.

Ze świątyniami straciła Belgja swoje dzwony i kuranty, — ukochane przez flamandów, pełne przedziwnego uroku.

Bo dzwony to dusza flamandów, kuranty — ich muzyka. Olbrzymie i malutkie naczyńia z brązu niosły im pieśń we wszystkich godzinach życia. Smucili się i radowali przy dźwiękach kurantów; serca dzwonów grały im pieśni wojenne, serca dzwonów pograżały ich poetów w zadumie, przy muzyce dzwonów tańczyli wieśniacy.

Dzwony w Bruges nigdy nie milkły, grały przez cały dzień co kwadrans, Ypres i Courtrai miały kuranty pełne rubasznego temperamentu, Tournai, subtelnie wesołe; w Audenarde, Saint-Trond, Dixmunde i Louvain nastrój ich był pobożny; Thielt, Alost, Termonde, Saint Nicolas, Turnhout, Roulers, w Antwerpii, Gandawie, zarówno jak w Walonie, Mons, Verriers, Leodjum, Flandrii francuskiej, Bergues i Dunquerque każdy dzwon ma swoją własną pieśń, która jest duszą miasta, muzyką małej ojczyzny. I każdy dzwon, w każdym z tych miast posiada swoje imię i historję.

Niestety, wiele z nich należy dziś do przeszłości...

Pieśni-staruszki, z którymi rosła się ludność Alostu, przypominają, że pierwszy kurant urodził się bez mała przed pięćmi wiekami. Przedtem istniało „tintinabulum”, dzwon przenośny, w który uderzano małym młotkiem. Z biegiem czasu skomplikowały się dźwięki, pomnożono liczbę dzwonków i wtedy rękę kuranciarza zastąpił mechanizm wymyślny.

Kurant na wieży zagrożonej obecnie katedry w Antwerpii składa się z 47 dzwonów, z których 39 posiadają ton zachwycającej czystości i są znakomicie scharmonizowane. Zostały one ufundowane przez miasto w okresie od r. 1655 do 1658 i są dziełem Franciszka i Piotra braci Hemony, Lotaryńczyków, osiadłych w Amsterdamie, twórców dzwonów w Malines, Gandawie i wielu innych miastach. Wieża na zanku Mona, w którym główny sztab niemiecki założył kwaterę, otrzymała w r. 1714 trzydzieści pięć dzwonów, z których największy waży 6.000 kilogramów.

Namur posiadało pięćdziesiąt dzwonów, odznaczających się wielkim bogactwem tonów, Leodjum posiadało trzy orkiestry kurantowe... Kurant na wieży katedry w Malines, dziś leżący w gruzach, datował się z r. 1555. Trzydzieści dwa dzwony wyszły w r. 1674 z pracowni Piotra Hemony w Amsterdamie, inne były dziełem Waghevensa, Steylaerta, van den Gheyna i van Aerschota. Całość składała się z 45 dzwonów, z których 39 u szczytu wieży, sześć zaś nieco niżej. Waga ogólna dosięgała 36.369 kilogramów. Do służby kościelnej używano 6 dzwonów, z których „Salvator”, ważący 8.884 kilogramy, był poruszany przez dwunastu ludzi. Kurant w Malines był szczytem doskonałości i nie miał sobie równego w całej Flandrii, ojczyźnie tej przedziwnej muzyki.

Gra na kurancie, opierająca się na tych samych

zasadach co organowa, jest sztuką wymagającą wielkiej techniki. W rzedzie najznakomitszych wirtuozów flamandzkich, historia przekazała nazwiska Dirk Scholla z Amsterdamu i Jakóba Potholda, którzy zdobyli sławę w XVII wieku. W Brukseli de Sany, dzwonnik kościoła św. Mikołaja, wstawił się w r. 1048, skomponowaniem szeregu pieśni kurantowych.

Beaudouin Scheppers z Alostu, pod koniec XVIII stulecia, założył szkołę dzwonników, z której wyszli artyści wybitni: wymieniamy wśród nich Antoniego Gralla, mistrza dzwonów w Audenarde.

Do ostatnich czasów przechował się w Belgji zwyczaj obierania dzwonników na stanowiska, w czem uczestniczyła cała ludność.

Odbywały się nawet konkursy międzynarodowe, jak naprzykład w Malines w r. 1897 i podczas wystawy międzynarodowej w Brukseli. Turniej ten bardziej emocjował ludność, aniżeli konkursy strzelania z łuku.

Oto nazwiska ostatnich wirtuozów przed wojną: Igodt w Ypres, Van de Plas w Louvain, Denyn w Malines, Redoute w Mens, Rolliers u św. Mikołaja, Vermeulen w Courtrai, Steenackes w Antwerpii, Van Beers w Schaerbeck i w in.

Istnieje we Flandrii legenda o odlewaczu dzwonów, który miał piękną córkę: gdy pragnął dać duszę głosowi brązu, córka jego w imię poświęcenia rzuciła się do metalu płynnego i dusza jej dała życie olbrzymiemu dzwonnowi. Flandria, jak ta dziewica rzuciła serce w swoje dzwony oraz kuranty i odtąd spiewać nie przestawały...

Dopóki nie wtargnął najeźdźca i bezduszniemi bryłami Kruppa nie zaczął strącać serc rozpięwanymi, które waliły się ze swojemi wieżycami i topniały w ogniu pożarów.

Lecz w tym bezmarze klęsk rozkołysał się przepiękny dzwon sławy Belgów.

Bóg da, że odbudują wieżycę i kiedyś znów serca bronzowe w miastach i wioskach grać będą pieśni bohaterkiemu ludowi.

#### RANNYM.

Widzę w was tylko braci moich, ludzi,  
czuję, że łączy nas serce wstęga Boża,  
bo te okropne, krwawe wasze łoża  
staną się oczom grozą, co z snów budzi.

I znałbym chciała wszystkie ziemi leki  
i wszystkie gorzkich cierpień ukojenia,  
uśmiech aniołów, co łączy w radość zmienia  
i pierśią własną te mąk wstrzymać rzeki!

Bo jest majestat w każdej z waszych twarzy,  
jest jakaś dziwna mąk przetrwanych siła  
i stygmat śmierci, co na was patrzyła,  
który się blaskiem niegasnącym żarzy.

Jeszcze was życia błędny ogień ludzi,  
i jego kwiaty wabłą was jaskrawe.  
A choć mam serce od skarg gorzkich krwawe,  
widzę w was tylko braci moich: ludzi.

Maria Majchrowiczówna.

### Wiadomości telegraficzne.

#### SPRAWA JEŃCÓW WŁOCHÓW.

Rzym 15/28 (PAT.) Propozycja Jego Cesarskiej Mości i odpowiedź na nią prezydenta ministrów Salandry, dana posłowi rosyjskiemu w Rzymie, wywołują żywe komentarze w prasie i społeczeństwie. Półoficjalna prasa, reprezentowana przez „Giornale d'Italia” oświadcza, że propozycja rosyjska czyniona jest z umysłem w celu zmuszenia Włoch do naruszenia neutralności; gazeta uznaje szlachetny akt przyjaźni Rosji, lecz podziela zapatrywanie rządu uważa przyjęcie propozycji za niemożliwe, chociaż Salandra nie odpowiedział jeszcze ostatecznie.

Druga część prasy wyraża wdzięczność za wspaniałomyślną propozycję rosyjskiego Monarchy i podkreśla, że ta propozycja stanowi dowód uznania włoskich praw na austriacką część Trydentu. „Corriere de la Sera” powiada: „rosyjska propozycja będzie miała ogromny wpływ na stosunki między Włochami i Rosją”. „Idea Nazionale” pisze: „Aczkolwiek forma propozycji rosyjskiej nie jest sama przez się przeszkodą, jednakże wymagania jurysdykcji nakazują dać odmowną odpowiedź. Włochy, przyjąwszy irredentystów, potwierdziłyby swą opiekę nad Włochami, będącymi poddanymi innych państw i zajęłyby względem Austrii pozycję, która mogłaby pociągnąć za sobą bardzo poważne skutki”. „Messagero”, odpowiadając prasie półoficjalnej, oświadcza, że Włochy nie mogą być dozorcą więziennym rosyjskich jeńców wojennych, odrzuca z pogardą to tłumaczenie szczyrej propozycji Rosji. Dziennik przypuszcza, że Rosjanie łatwo mogliby dowieść swych sympatji do Włoch, zrzekając się żądania od nich gwarancji co do irredentystów, których Rosja ma zamiar zwrócić Włochom. „Secolo” drukuje ostry artykuł przeciwko Salandrze za formę odpowiedzi politycznej i parlamentarnej koła zachwycone są propozycją Rosji i wyrażają żal, jeżeli propozycji nie stanie się zadość jedynie z formalnych powodów. Koła te są zdania, że Rosja nie potrzebuje gwarancji włoskich, gdyż uwolnieni jeńcy nie wrócą na teatr wojny walczyć przeciw Rosji.

## MANIFESTACJA STUDENTÓW.

**Jekaterynosław 27/14 (P. A. T.).** Odbyła się tu wspaniała manifestacja studentów instytutu górniczego, powołanych w szeregi armji. Manifestanci z portretem Najjaśniejszego Pana i z chorągwiemi armji rosyjskiej i państw sprzymierzonych skierowali się do domu gubernatora, gdzie wygłoszono mowę patriotyczną i proszono gubernatora, aby złożył ku stóp Monarchy uczucia bezgranicznej miłości i gotowości walczenia za Ojczyznę. Gubernator odpowiedział także mową, poczem ucałował dziękującego studenta i oświadczył, że w jego osobie całe rosyjskie młode studencką. Manifestację urządzono także przed konsulami francuskim i belgijskim, poczem manifestanci skierowali się do arcybiskupa, celem otrzymania pasterskiego błogosławieństwa. W manifestacji brało udział do 10.000 ludu, oprócz 400 studentów.

**Sofja, (15) 28. (PAT.)** Agencja bułgarska donosi, że wbrew wiadomościom niektórych korespondentów russofiłska gazeta „Balkan Trybuna“ była zawieszona tylko przez dwa dni, poczem znów poczęła wychodzić.

**Londyn 15/28 (PAT.)** Według otrzymanych z Londynu wiadomości, osoba, która strzelała do braci Buxton w Bukareszcie, jest członkiem tajnego towarzystwa „Fidajów“, zorganizowanego w celu dokonywania zamachów politycznych.

## Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 28 października b. r.)**

Godzina (Czas Lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 dn.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	727.57	7.4	S1	0.4	10.0	6.2
2 popoł.	728.47	9.9	WSW2			
9 wiecz.	729.63	6.2	WSW1			

Uwaga: Przeważnie pochmurno, przed południem nieznaczny deszcz.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 11 rano +6.0 st. Celsjusza.

— **Próby strzelania.** Jak nas informują, od (16) 29 do (18) 31 października w odległości 20 wiorst od Lwowa w kierunku do Złoczowa odbywać się będą próby strzelania z armat.

— **Szkołnictwo w Galicji.** Korespondent „Odeskich Nowosti“ w fejetonie swym z Galicji wspominał i o szkolnictwie galicyjskim. Oto co pisze:

„We Lwowie b. szkoły średnie i niższe zakłady naukowe zostały naturalnie zamknięte. Personal nauczycielski uciekł i w tym roku te zakłady naukowe funkcjonować nie będą. Prywatne szkoły średnie będą bezwątpienia wyzyskane dla rozszerzenia rosyjskiego języka w całej Galicji. Główna uwaga będzie zwrócona na szkoły niższe, których jest na całym obszarze około 500, a które wzrosną do 800—900. Będzie ustanowiony rządowy nadzór, który będzie przy galicyjskim general-gubernatorstwie. Obowiązkiem nadzoru będzie objeżdżać periodycznie wszystkie naukowe zakłady i badać postępy w języku rosyjskim. Dalej jest zamierzone w najbliższej przyszłości otwarcie kursów dla przygotowania nauczycieli języka rosyjskiego. Nad całą Galicją będzie ustanowiony jeden inspektor i kilku inspektorów szkół okręgowych. W tych dniach jest oczekiwane przy-

bycie przedstawicieli ministerstwa nar. i oświecenia i wtedy sprawa będzie definitywnie rozstrzygnięta. Co się tyczy uniwersytetu lwowskiego, to jest projektowane całkowite przeniesienie uniwersytetu lwowskiego do Warszawy, a uniwersytet warszawski z językiem wykładowym rosyjskim będzie przeniesiony do Lwowa“.

Skąd korespondent ów zaczerpnął informacji i o ile są one wiarogodne, nie mamy możliwości skontrolować. Pogłoski analogiczne kursowały po Lwowie.

Nawiasowo wspominaemy, że wybitny poseł do Dumy, Czichaczew, podczas swej bytności we Lwowie, oglądał zarówno Uniwersytet tutejszy i Politechnikę.

— **List od Kornelia Makuszyńskiego.** Kolega nasz redakcyjny, ulubieniec naszych czytelników, który nie wrócił dotąd z wakacji, nadesłał nam z Litwy kartkę otwartą tej treści:

„Moi kochani! Byłem przez parę tygodni z żoną za Wołgą w gubernii kostromskiej, dzieląc smutny los obcych poddanych. Obecnie przebywam za poręką na Litwie, gdzie donieście mi natychmiast, co się stało z moim mieszkaniem. Błagam Was o to. Może też Wy na miejscu możecie wyprosić pozwolenie dla nas na powrót. Listy ze Lwowa już tu dochodzą. Obchodzono się tu z nami nadzwyczaj uprzejmie, władze rosyjskie traktowały nas, jako Polaków z wielką uprzejmością. Adres mój: Kowieńska gub. stacja Łaba, wieś Burbiszki, Libawo-Romeńska ż. d. Ściskam wszystkich — Makuszyński“.

Kartka pisana 5 października.

Ciężkie to czasy dla poetów! Powieść „Słońce w herbie“ — to był kulminacyjny punkt w twórczości Makuszyńskiego. Ustąpić musiała pola wojnie; musieliśmy przerwać ją, bo czytelnicy się rozpierzchli.

Tak się stało, jakby przy ognisku przerwano opowiadanie z powodu niespodzianych strzałów. Kiedyż znowu zbierzemy się koło Makuszyńskiego, aby słuchać jego opowieści?...

— **Akcja zapomogowa.** W komisariatach dzielnicowych wydano dotąd 17.000 asygnat. Wskutek wyczerpania się wiktuałów liczba zgłoszeń zmalała. Obecnie wydaje się tylko sól i mąkę. Cukru zabrakło zaraz w początkach rozdawnictwa. Dalsze transporty produktów, a więc i dalsza akcja zapomogowa ma nastąpić w pierwszych dniach listopada.

— **Miejska kuchnia rzemieślnicza.** Zgłoszenia na obiady w miejskiej kuchni rzemieślniczej przyjmuje Izba rękodzielnicza ratusz II piętro w godzinach od 9 do 1 w południe, a popołudniu na Strzelnicy miejskiej. Zgłaszające się osoby winne przedłożyć dowód że są rzemieślnikami, majstrami lub czeladnikami lub czeladnikami bez względu na płeć i wiek.

— **Suum cuique.** Kilkakrotnie podnosiliśmy na naszych łamach zasługi wielu radnych miejskich, którzy pozostali we Lwowie wytrwali na swych postępkach, spełniają dalej swe powinności obywatelskie i samarytańskie, oddając niepospolite zasługi sprawie, którą przyjęli na swe barki. Do tych zaliczyć należy w pierwszym rzędzie przewodniczącego S. I. dobroczynnej Karola Sklepińskiego, który od 15 lat, jako dyrektor zakładu św. Łazarza przyczynił się wielce do podniesienia tego zakładu dla starców obywateli. Równie obecnie z polecenia prezydenta Rutowskiego spełnia i nadal z całym poświęceniem tę czynność. Dozór i opieka jakimi otacza p. Sklepiński ten zakład odwiedzając go niemal codziennie spoczywa w rękach prawych i dzielnych. Pisaliśmy już niejednokrotnie o tem, iż od czasu objęcia dyrektury zakładu przez radnego Sklepińskiego stosunki tamże

I stworzył coś tak osobliwego, czego nie znajdziemy w historii ludzkiej kultury“.

Genjusz narodu rosyjskiego odczuł, jaka niespożyta potęga tkwi w przewodniej idei Mesjanizmu polskiego. A już chyba musiny widzieć wyraźny palec Opatrzności Bożej, iż w chwili obecnej, powrotna fala idei mesjanistycznych polskich spływa na Polskę, właśnie od tego narodu rosyjskiego.

Historyczna odezwa Zwierzchniego Wodza Naczelnego do Polaków z dnia 14 sierpnia b. r. jest emanacją podstawowych zasad Mesjanizmu. Odezwa zwraca się wyraźnie w imię krzyża, jako symbolu cierpienia i zmartwychwstania narodów, a zaznacza dobitnie, że duch Polski nie umarł, lecz żyje nadzieją zmartwychwstania. A więc spełniają się najsmielsze marzenia naszych wieszczów. Ta potężna Rosja podaje Polsce dłoń pojednania i zdumionej Europie rzuca rozkaz: Niech znikną granice, które pokrajały na części naród polski.

Tak przemawiać może tylko naród, który, mówiąc językiem Mesjanizmu, poczuł w sobie wolę i ducha Bożego na wprowadzenie w świat mieczem archanioła zasad sprawiedliwości i miłości. Owa historyczna odezwa stanowić będzie opokę w dziejach ludzkości. Pierwsza ona wprowadza w życie, w stosunki międzynarodowe, chrześcijańską etykę, z wyżyny potęgi ziemskiej pierwsza proklamuje zasadę, iż narody są tworem Bożym o duszy nieśmiertelnej a więc niezniszczalne.

A więc powrotna fala Mesjanizmu polskiego wraca z powrotem, już jako potężny czyn, tak oczekiwany przez naszych wieszczów, wiodący do bezpośredniej realizacji. Obecna wojna światowa jest ostatnim wysiłkiem wezbranej do zenitu fali Złęgo, o-

zmięniły się na lepsze i nie do poznania. Ale jak wszędzie tak i w zakładzie św. Łazarza w czasie obecnie krytycznym wiele rzeczy jest nie wykonalnych, niejedne dobre chęci starczyć muszą za uczynek, gdyż i fundacja liczyć musi się z oszczędnościami. A przynajmniej to i sami prebendarjusze, którzy błogość tej fundacji chyba nie zapoznawają!

— **Do ludzi dobrej woli.** Ktoby wiedział o pobycie ofiantki pocztowej Holinkówny z Peczeniżyna via Kołomyja, lub udawał się w tamte strony, raczy udzielić łaskawie swego adresu: Łazarza 10, parter.

— **Z aktualnych przepowiedzi.**

— Prezes ministrów francuskich nazywa się Viviani. Dowodziłoby to, że Niemcy muszą być z Francji w wygnaniu.

— Racja! A prezes ministrów angielskich nazywa się Asquit. Dowodziłoby to, że Anglja powie Niemcom: a s i kwit. („Mucha“)

# **Niemcy w Królestwie.** Niemcy zorganizowali połączenie telefoniczne pomiędzy Piotrkowem, Częstochową i Warszawą. Do Piotrkowa kursowały pociągi, idące wprost z Prus. Niedługo będą jednak mogli cieszyć się temi inwestycjami.

Wśród awjatorów, którzy przelatywali nad Warszawą, miał być jeden, który poprzednio latał nad Reims i Osowcem.

# **Ofiary wybuchu.** Podczas poniedziałkowych wybuchów bomb z aeroplanu w Warszawie zginęło 14 osób cywilnych, 1 strażnik i 1 szeregowiec.

# **Bomba na strychu.** Na strychu domu nr. 117 przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie znaleziono bombę rzuconą z aeroplanu niemieckiego. Bomba, przebiwszy dach, zaryła się do połowy w glinianą podłogę strychu, nie wybuchnąwszy. Bombę zabrały władze wojskowe.

© **Schwytane działa.** „Russ Sl.“ donosi, że na lewym brzegu Wisły Rosjanie pojмали 36 ciężkich dział, ugrzęźniętych w błocie. Były one przeznaczone do bombardowania Dębłina.

© **Arc. Karol Franciszek Józef** — jak „Kijewlanin“ donosi — opuścił armję czynną.

© **Manifestacje włoskie.** W Wenecji odbyła się duża manifestacja za wojnę.

© **Powrót do Paryża.** Coraz częściej podnoszą się we Francji głosy za powrotem rządu do Paryża. Mówią, że parlament francuski ma być zwołany na 15 stycznia.

© **Usuwanie Niemców.** Rząd angielski usunął z Londynu wszystkich poddanych austriackich i niemieckich z wykluczeniem Słowian.

© **Pomoc dla Belgji.** Rząd Stanów Zjednoczonych polecił swemu posłowi w Berlinie interwenjować na rzecz Belgji i domagać się od Niemiec użyczenia pomocy dla tamtejszej ludności w celu ochronienia jej przed śmiercią głodową.

© **Prasa belgijska.** Wydawnictwo „L'Independance Belge“ przeniosło się do Londynu. Tam wychodzi także belgijskie pismo „Metropol“, wydawane poprzednio w Antwerpii.

© **Jęcy włoscy.** „Od. N.“ donoszą, że poseł włoski w Piotrogradzie prosił ministerstwo spraw zagranicznych o wykaz Włochów, będących w niewoli rosyjskiej.

© **Piotrogród — Królestwu Polskiemu.** Wszystkie pisma piotrogrodzkie dn. 23-go bm. zamieściły następującą odezwę:

„Obywatele! Znoście do punktów zbornych dla dzieci, kobiet i starców odzież, ciepłe rzeczy, bieliznę,

wego alegorycznego ducha ciemności, którego pokonanie będzie zapowiedzią wschodzącego Królestwa Bożego na ziemi“.

Na ziemiach polskich toczy się w tej chwili najstraszniejsza w dziejach ludzkości wojna; Polska ponosi może ostatnią już ofiarę krwi dla dobra całej ludzkości. Czujemy, iż spełnią się natchnione słowa Mickiewicza: „a jako za zmartwychwstaniem Chrystusa ustały na ziemi całe ofiary krwawe, tak i ze zmartwychwstaniem narodu polskiego ustana w chrześcijaństwie wojny“.

A kiedy spełnią się czasy i nadejdzie dzień tryumfu, wówczas to dopiero ludzkość zrozumie myśl polską mesjanistyczną. Wówczas to ludzkość zrozumie naszych wieszczów, jak Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i innych. Stana się oni poetami całej ludzkości, a myśl ludzka pójdzie torami ich myśli, bo jak słusznie zauważył paryski „Le Temps“, omawiając w jednym z ostatnich swych numerów sprawę Polski: „żaden naród nie jest tak bardzo jak polski powołany do z bogacenia odrodzonej sztuki i myśli, które przysłyłi pokój niesie“.

I sprawdzą się słowa poety:

Staniesz ludu dzielny,  
A duchem Bożym jak słońce płonący  
Między narody jak morze grający.  
Świat się urządzi Twoimi prawami,  
Ty sam się zdzisz nad władzą Twych cudów,  
Bo Twoi wieszczycie będą prorokami,  
A Twoja księga ewangeliją ludów.

## OXYGAB.

## Mesjanizm Polski a chwila obecna.

(Dokończenie.)

„I niby przekleństwo jakieś zapanowało w historii mocarstw, które żywe ciało Polski pocięły; i niby nowe jakieś Zło wkroczyło po tym rozdziale do życia kulturalnego świata. A żadne z państw nie stało się potęm ani szczęśliwsze, ani bogatsze, ani silniejsze. Tylko polskiemu właśnie narodowi dał ten straszny cios nowe podstawy istnienia, nowe cele, nieznanne dotychczas światu, nowe dążenia do tego, co wielkie.“

„Pocięte kawaly narodu leżały, ociekając krwią, aż rozległo się żywe słowo i jak w bajce od wody życia zrasta się i powstaje ciało bohatera, tak rozdzielona Polska zrasta się i znowu żyje. W tem żywym słowie zadźwięczało wezwanie do jedności i budowania nowego życia, w którym już nie państwo, ale naród stanowił miał podstawę kulturalnego rozwoju. Niech naród wyteży wszystkie swoje siły duchowe i stworzy tym swoim wysiłkiem wielkiego bohatera, nosiciela wszystkich bólów i odkupiciela wszystkich dawnych grzechów, najbiedniejszego z biednych i największego z wielkich. Tak odgradziwszy się, czarodziejską granicą od wpływów świata, na którego targu coraz mniej jest warte wszystko, co wielkie, zamknął się naród Polski w swem zaczarowanym kole-

obuwie, produkty spożywcze i pieniądze. Wszystko zebrane będzie wysłane niezwłocznie przy udziale naszych pełnomocników dla zrujnowanej ludności Królestwa Polskiego bez różnicy narodowości i wyznania. Spieszcie się, obywatele, potrzeba jest wielka. Przyodziejcie nagich. Nakarmcie głodnych. Kraj jest zniszczony. Przyjdźcie z pomocą — jest obowiązkiem naszym. Ludność Królestwa Polskiego jęczy pod uciskiem Niemców-gnębicieli.

Komitet centralny: J. hr. Tołstoj (prezydent miasta), A. Babiński, A. Bruenner, M. Brianczaninowa, A. Wasiljew, F. Wołkuszstein, bar. A. Ginzburg, T. Holyńska, J. Gusakow, S. Dymysza, W. Żukowski, J. Kaftal, W. Kotlarewska Puszkarewiczowa, A. Leśniewska, S. Michajłow, K. Niedźwiecki, O. Nieczujewowa, M. hr. Perowski-Pietrowo-Sołowowo, M. Rostowcew, H. Świąćicki, I. Szebeko.

© **Konfiskata radjum niemieckiego.** „Daily Telegraph” donosi na skutek propozycji prezesa komitetu radjowego w Manchester sir Wiliama Minnigana że rząd angielski skonfiskował obstalowane w Pittsburgu przez szpitale niemieckie radjum na sumę 750 tysięcy funtów szterlingów.

## Z Warszawy.

### ILUSTRACJE WARSZAWSKIE.

Mamy w ręku paczkę ilustracji warszawskich: „Tygodnika Ilustrowanego” numery ~~kolone~~ od 32 do 39 (od 8 sierpnia do 20 września), „Świata” nr. 31—41 (od 1 sierpnia do 10 października) i parę numerów „Muchy”.

„Tygodnik Ilustr.” z 8 sierpnia (początek wojny) składa się tylko z 3 kartek. Niema okładki. Z inzeratów tylko jeden „Gebethnera i Wolffa”, polecający mapę Królestwa Polskiego. Każdemu potrzebna teraz a powtórze trzeba rozsprzedać, bo niedługo będzie miała znaczenie tylko historyczne.

Obwieszczenie od redakcji brzmi: „Nie mogąc z winy wypadków obecnych wydawać pisma w zwykłych rozmiarach, redakcja „Tyg. Il.” postanowiła dla utrzymania ciągłości wydawnictwa wypuścić dodatki nadzwyczajne, które w miarę możności dawać będą odbicie i obraz chwili. Wszelkie zaś wynikające z tego powodu zaległości wobec prenumeratorów wyrównane zostaną z chwilą powrotu warunków do norm, umożliwiających pracę regularną”.

Niecznany to wypadek chyba od 55 lat, ile „Tygodnik” istnieje — nie otrzymać tej sympatycznej ilustracji w sobotę, ubranej od stóp do głowy wytwornie a bogato. Nadeszły takie czasy i na Warszawę...

Rysunek naczelną w tym numerze: Wymarsz rezerwistów, szkicowany przez Z. Badowskiego, Grotterowska matka podaje dziecko na rękę żołnierzowi, w drugiej ręce karabin. Kobiety z balkonów powiewają chustkami. Żołnierzowi jednemu czapka wzniesiona w górę przybiera kształt konfederatki...

Artykuł wstępny Zdzisława Dębickiego „Wojna!” „Naród nasz — pisze — wtłoczony w trzy odmiennie formacje państwowe, w trojaki, odmienny sposób bierze udział w wypadkach. Stanowisko niesłychanie trudne, najeżone przeszkodami, pełne zrozumiałych wahań wobec odpowiedzialności za przyszłość i los dalszych pokoleń”.

Potem artykuły o armii niemieckiej, walce na morzu i in. Ilustracje przedstawiają walkę aeroplanów z okrętami, ulicę warszawską podczas mobilizacji, portrety...

W numerze po tygodniu (4 kartki): mapa Francji, obrazy Francji, wiele portretów. Artykuł wstępny Adama Grzymały Siedleckiego.

W nr. 34 (4 kartki) z 22 sierpnia odezwa Wielkiego Księcia Mikołaja do Polaków, artykuły Dębickiego, Perzyńskiego. Między portretami fotografia gener. Januszkiewicza, szefa sztabu głównego.

W nr. z dnia 29 sierpnia portret Papieża zmarłego z życiorysem przez Ign. Balińskiego i artykuł A. G. Siedleckiego pt. „Przyszła Polska”. Artykuł ten kończy się słowami:

„Praca naszego pokolenia będzie wyjątkowo ważna. Od naszych poświęceń, od naszej pracowitości, rządności, rozumu i postawy zależy może będą stulecia następne. Bo my wobec własnej historii i wobec świata cywilizowanego zdawać będziemy egzamin dojrzałości.

„Nasze pokolenie stać się może najważniejszą generacją, jaką wydała Polska od dni Łokietka, od tych czasów, kiedy Polska, podobnie jak nasza dzisiejsza, z gruzów powstała”.

W nr. 37 „Tygodnik Il.” z dnia 12 września jest artykuł wstępny p. t. „Lwów”. Rozumiemy ten tytuł w związku z datą. Artykuł bardzo miły dla Lwowa, wiele przypominający, wiele zapowiadający... W tymże numerze „Z tygodnia” W. Perzyńskiego, gdzie jest zanotowane, jak Wilhelm groził papieżowi, iż wyłączy duchowieństwo katolickie w Niemczech z pod jego władzy, jak naruszenie neutralności Belgii uznał za bagatelkę, jak w oczach posła angielskiego rzucił order angielski do pieca, potem o ks. Wiedzie, o tem, że Niemcy ochrzczili Częstochowę „Neu-Breslau”, a Kalisz — „Grossgarten” (Ogród kultury pruskiej!)

W następnym numerze (19 września) „Sprawa polska” Dębickiego, Redakcja wyjaśnia, że warunki nie pozwalają jeszcze przywrócić pismu normalnej objętości (jest już katek 5). „Dotychczasowe — dodaje — przecięcie komunikacji utrudnia nam nietylko prawidłową ekspedycję pisma do wielu okolic kraju, ale uniemożliwia także normalną pracę redakcyjną”.

W ostatnim numerze, jaki mamy, artykuły: Przeszłość a przyszłość (sprawa polska) Dębickiego, Panika I. Grabowskiego, Z tygodnia W. Perzyńskiego, Waterloo Siedleckiego, Nędznicy W. Grubińskiego, Widok Przemysła, portret general-gubernator hr. Bobryńskiego i in.

„Świat” z 15 sierpnia — normalny — stronie 26 i okładka, następny z 8 sierpnia katek 4 i okładka, i odtąd tak stale, z tem, że 3 paźdź. wraca 2 kartki powieści i okładka, ale papier już gorszy.

W „Świecie”, jak zawsze, wiele ilustracji, w porównaniu z „Tyg. Ilustr.” wiele dziennikarstwa, wiele powieści, wiele teatru. Przez cały czas dawano tam „Dziarsz dni ostatnich” — z wrażeń i feljetonowy i w tem znaczeniu, że beztrudny. To główna część tekstu „Świata”, w zestawieniu z „Tyg. Il.” tem się wyróżniającego, że na punkcie narodowym jest bez wyrazu. W pewnych ugrupowaniach do dobrego tonu należy nie przejmować się sprawą narodową i służyć za „carte blanche”, na której inni rachunek polski wypisują.

W nr. z 3 października autor dziarsza notuje swoje niezadowolenie z tych, którzy żądają, aby mieć jedno zdanie w sprawie narodowej. Autor uważa to za nadużywanie hasła jedności dla celów partyjnych.

I u nas — dodajmy — tak się myślało w pewnych kołach, że między partiami jest jedna, która ma robić politykę polską; inne zaś partie mogły nie mieć swego programu polskiego, a domaganie się od nich programu uważano za niedyskrecję.

Zalutwiwszy się krótko z anty-liberalizmem, autor przechodzi do Zeppelina, który pokazał się nad Warszawą zbyt rano, bo o 5-tej; jednak nie narzeka, bo balon dał sposobność ujrzeć... w oknach „wiele nadobnych, choć niedbanych negliżów”. Typowa, warszawskiej prasie brukowej właściwa wrażliwość. Dalsze wrażeń (bezpośrednio po tamtych) — to „Panna Fifi” w teatrze Rozmaitości itd.

Takich trudno wyprowadzić z równowagi na rzecz jakiegoś dążenia narodowego, lub przejmowania się „sprawą”. Lekkość i pogoda zawsze, nawet w taką wojnę; jeden tylko „nacionalizm” może krew zburzyć.

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### ROZMIARY KLĘSKI.

Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało wiadomości o rozmiarach szkód w budynkach, wskutek działań wojennych w gub. lubelskiej i chełmskiej.

Według danych, zebranych przez urzędników zarządu ubezpieczeniowego od ognia, w gub. lubelskiej z pośród 5.719 nieruchomości uległo spaleni lub zburzeniu 3.105; wartość spalonych lub zburzonych domów wynosi 917.330 rubli; wartość zniszczonych nieruchomości — 1.448.180 rb.

W gub. chełmskiej z liczby 1.851 nieruchomości uległo spaleni lub zburzeniu 1.145; wartość domów zniszczonych wynosi 232.000 rb., wartość innych nieruchomości — 483.070 rb.

### NOWE HASŁO.

Powodzenie Niemców w eksporcie towarów pochodzi głównie stąd, że są tańsi. Tańszymi zaś są, bo produkują masowo towar średniej jakości, który krajom słowiańskim i za Atlantykiem dotąd jakoś wystarcza, następnie dlatego, że mają tańszego robotnika, mianowicie polskiego. W bilansie każdej fabryki tworzy pozycja „robotnicy” cyfrę najważniejszą. Anglicy i Francuzi muszą robotnika opłacać drożej, a konkurencję bić się starają znakomitością wyrobu. Ale szerokich warstw krajów ubogich przekonać nie zdołają, bo dla nich stanowi nizkość ceny argument dotąd nieprzezwyciężony.

Gdy zatem w interesie całej Słowiańszczyzny leży ochrona rodzimego przemysłu przed zalewem teutońskim, to należy sprawę przewagi niemieckiego przemysłu uchwycić z tego punktu, który jest tej przewagi istotną tajemnicą: taniaści robotnika. Dopóki robotnik polski pracować będzie w fabrykach niemieckich i za niską opłatą, póty ułatwiać im będzie zwycięstwo na rynkach słowiańskich a utrudniać nam ożywione stosunki z przemysłem Anglii i Francji. Wprawdzie polityka cel ochronnych (taryf kolejowych, a nade wszystko traktatów handlowych, dopomóż tu może bardzo, ale dotąd przelamywali Niemcy i te zapory taniaścią swych wyrobów i przebiegłością agitacji, zwłaszcza, że na całym obszarze Słowiańszczyzny znajdują w żydach cichego a wytrwałego sojusznika.

Już dzisiaj myślą Niemcy niewątpliwie o sposobie uzyskania, o ile możliwości przy sposobności zawarcia pokoju, przyszłego swobodnego wywozu swych wyrobów. Jest to kwestja ich zrzeczności, która znaj-

dzie rządu trójporozumienia dobrze przygotowane. Ale warunki współpracy robotników polskich w przemyśle niemieckim pozostaną głównie kwestją naszą wewnętrzną, mianowicie sprawą dobrej organizacji robotników sezonowych. O tem Niemcy wiedzą, i dlatego tworzyli w ostatnich latach na gwałt kolonie robotników niemieckich w pruskim zaborze, płacąc nawet po 1000 marek premii od każdej utworzonej kolonii.

A tymczasem wywożą swe towary z Niemiec we wszelki sposób i za każdą cenę. Przemysł francuski i angielski, panując na morzach, łatwiej pozbywa się towaru w tym trudnym czasie. Niemcy chwycili się środków nielegalnych i szwarcują swe wyroby do Rosji bez cła i marki tajnymi drogami lub za pośrednictwem neutralnej Szwecji i Danii. Słusznie skarży się na to przemysł rosyjski w podaniu do ministra finansów, o czem podaliśmy wzmiankę za „Birż. Wiedom.”

Zwycięstwo trójporozumienia zakończy w każdym razie erę przywilejów niemieckiego przemysłu w Królestwie i Rosji, i nietylko Łódź, ale i wiele pomniejszych placówek tego przemysłu przestanie uważać się otwarcie za przemysłową awangardę niemiecką.

Dodać należy, że przemiany w uprawnieniach przemysłowych zafatwiają się wszędzie łatwiej, niż zmiany własności ziemskiej, zatem np. kolonizacji niemieckiej na ziemiach słowiańskich. Nie potrzeba ku temu ustaw, przechodzących porządku legislatury konstytucyjnej, wystarcza zawsze stosowny kierunek pracy administracyjnej. Od r. 1890 do 1913 udzieliło ministerstwo handlu w Piotrogradzie koncesji 46 towarzystwom akcyjnym niemieckim z 89 mil. rubli kapitału. Pomniejsze przedsiębiorstwa handlowe, kantory i sklepy zależne są już od zarządu prowincjonalnego lub powiatowego. Nie trudno będzie przeto w każdym sztabie politycznym ułatwić siłom rodzinnym przynależny im rozwój.

### EKONOMICZNA RUINA NIEMIEC.

Prof. Migolin w rosyjskim „Nowym Ekonomicście” ostrzega przed złudzeniem rychłej ekonomicznej ruiny Niemiec. „Kolo ogniste — powiada — dokoła Niemiec zaniknięte nie jest, za pośrednictwem Holandji, państw skandynawskich, Szwajcarii, Włoch i Rumunii, Niemcy i Austro-Węgry mogą się dość swobodnie komunikować ze światem zewnętrznym. Chociaż ich handel zewnętrzny bardzo się uszczuplił, jednak jest on jeszcze bez porównania obszerniejszy od rosyjskiego handlu zewnętrznego, który ustal niemal całkowicie”.

Profesor ani na chwilę nie wątpi o tem, że Niemcy koniec końców zostaną pobite. Siły wojenne i ekonomiczne ich wrogów są znacznie większe. Ale zwycięstwo nie może być ani rychłe ani łatwe, trzeba być przygotowanym na długą kampanję. Oczywiście możliwym jest i bardzo pomysłny obrót wojny, to jest rychłe zwycięstwo zarówno Francji, jak i Rosji. Wtedy niewątpliwie wdadzą się też Włochy, Rumunia, Holandia i Danja i Niemcy, odcięte od świata, upadną na duchu i skapitulują.

„Jeśli jednak nie uda się osiągnąć tak stanowczego zwycięstwa i jeśli Niemcy, nawet pobite, cofać się będą krok za krokiem tylko, wówczas kampanja się przewlecze i trzeba będzie uciec się do systemu ekonomicznego wycieńczenia Niemiec. Na to jednak trzeba roku wojny. Dłużej niż rok Niemcy wytrzymać nie mogą. Na ten też termin trzeba kampanję obliczać i przygotować na ten czas niezbędne środki. Trzeba się pozbyć złudzeń, wróg jest silny i potężny. Nie trzeba sobie wyobrażać, że jest on już wyczerpany. Do tego jeszcze, niestety, bardzo daleko”.

✖ **Z cukrownictwa.** Liczne cukrownie Królestwa, zdaniem „Gazety cukrowniczej”, będą mogły przerobić zaledwie 50 proc. plonu swych plantacji. Są i takie, które nie przekroczą 40 proc. Wyjątkami są te, które zamierzają przeprowadzić kampanję w granicach norm, objętych kontraktami. To też między poszczególnymi cukrowniami a ich plantatorami rozpoczęły się wspólne narady nad wytworzoną sytuacją. Po ukończeniu tych narad, które dobiegają końca, cukrownie przystąpią do uruchomienia swych warsztatów pracy.

Dn 10 bm. rozpoczął kampanję senior cukrowni Królestwa i wogóle państwa rosyjskiego „Guzów”. Na Zabuzu i Zadnieprzu uruchomiono już niemal wszystkie warsztaty. Do cukrowni, które w r. b. czynne nie będą, oprócz zniszczonych „Trawnik” i zarekwirowanych „Strzele”, przybywają jeszcze „Borowiczki” w gub. płockiej.

✖ **Budżet departamentu rolnictwa.** Główny rząd rolnictwa i urzędów rolnych opracował projekt budżetu depart. rolnictwa na rok przyszły. Budżet ten został zredukowany z projektowanych poprzednio 28 mil. rb. do 22,146.386 rb. W ogólnej sumie jednak projekt budżetu na rok przyszły przewyższa wydatki roku b. o 1,652.988 rb. W poszczególnych rubrykach preliminarza zredukowano zapomogi na urzędzenia rolne — o 700 tys. rb. Przeznaczono na ten cel 2,250.000 rb. Pożyczki i zapomogi przesiedleńcom zmniejszono o 60.500 rb. i przeznaczono na ten cel 98.000 rb. Ogólny dochód przewidziany jest w sumie 14,370.260, tj. o 1,490.605 rb. mniej niż w r. b.